Nr. 4. Lwów, Sobota dnia 24. Stycznia 1874. Rok VI.

SZCZUTEK

KRONICZKA PRZY- SZŁEGO TYGODNIA.

Poniedziałek. Gaskonja raduje się wielce z powodu obchodu 25 letniej rocznicy autorstwa najpierwszego z Gaskończyków.

Wtorek. Nakładcy obmyślają wydawnictwo wszystkich dzieł spisanych i niespisanych przez jubilata. Wstępem będzie artykuł „Gazety Lwowskiej".

Środa. „Klub postępowy lwowski" zawiera dozgonne śluby z Szomerem Izraelem w bóżnicy; — na kupie śmiecia swoich pomysłów.



Czwartek. Z pierwszego pocałunku tej ślubnej pary dostają obie strony fatalną wysypkę, która grozi epidemją.

Piątek. Komisja sanitarna postanawia odgraniczyć murem ślubną parę od reszty społeczeństwa aż do wyzdrowienia szanownej pary.

Sobota. Zabezpieczone tym sposobem społeczeństw od epidemji zapomina już zupełnie o istnieniu i klubu i Szomera i jego pomysłach, dziełach i figurach.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową **10** złr., półrocznie **5** złr. ćwierćrocznie **2** złr. **50** ct. W wielkiem księztwie Poznańskiem **7** tal. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie **21** franków. — We Lwowie całorocznie **10** złr. — Numer pojedyńczy kosztuje **20** ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników A. Piątkowskiego.

ADRES: **Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 306 na I. piętrze.**

Administracja i Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa w Ajencji dzienników **A. Piątkowskiego**, plac katedralny Nr. 9.

Ad Victorem
Victoris victi.

(Panu Juljanowi Czerkawskiemu na drogę.)

„Wielkiej myśli, o Polaku, dobry sługo,
wiecznie wiernym bądź!"

Jako leniwiec, który rad, gdy sprawy
W kącie na kołku zawiesi,
Spaliśmy patrząc, aż Bóg zemsty krwawy
Za nas Polonię wskrzesi!
Więc wróg w nas widział tylko niedobitki,
Rzekł: teraz na mnie pora —
I powoławszy pod swój sztandar żydki,
Z ojców nas gonił dwora!
Hola panowie! jeszcze rzec nie damy
Bluźniercze: *Finis Poloniae*,
Bo choć są w statku szpary i załamy,
Sam naród-statek nie tonie!
Jużeśmy trzeźwi i już dowód macie,
Że sen, to nie konanie!...
— Wyłuszcz to lepiej Niemcom w ich rajchsracie
Panie Juljanie!

* * *

Sto lat, jak Gallów naród pełen chwały,
Kupił krwią wolność człowieka —
A dzisiaj żydek sztandar ów wspaniały
Dla nędznych zysków wywleka.
I wyż to chcecie z Gallem iść w zawody,
Szermierzem swobód być chcecie?
Wy, co tym samym tchem żywe narody
Zgładzić pragniecie?
Nie wam to wcielać zasady wolności,
Giełdy pigmeje!
Naród, co za nią siał po świecie kości
W głos się z was śmieje;
Z śmiechem spogląda, gdy mu tytuł dacie:
„Feudały, ultramontanie"...
— Wyłuszcz to lepiej Niemcom w ich rajchsracie
Panie Juljanie!

* * *

Tych co na chwilę potracili głowy,
Niby w wolności obronie,
I opuścili obóz narodowy —
W braterskim napomnij tonie.
Radź, aby wyszli z zdradliwych obieży,
Wskaż, co jest pierwsza nauka:
Że dla Polaka wolność tam nie leży,
Gdzie jej wróg jego szuka;
Proś ich o więcej wyrozumiałości
Dla błędów w własnej zagrodzie,
O mniej krytyki, lecz więcej baczności
Na to, co wróg ma w odwodzie.
Ot, na ten temat i z serca i z głowy
Powiedz braterskie kazanie...
Wszak ty to umiesz wymownemi słowy,
Panie Juljanie!

WIELMOŻNY KALASANTY

herbu „Dobrynos.“



— W lubej naszej Gaskonii, jakto pan Agenor naszą ziemię nazwał, święcimy rocznicy, o których nawet filozofom się nie śniło; a szczególną predylekcję mamy do takich, w których figuruje cyfra 25.

I zaraz się znajdzie jakaś gazeta, np. nabożny Czas krakowski, który pospieszy nawet z opisem tego święta i czułych przemówień jubilatów.

Mnie się zdaje, że gdybyśmy one 25 lat przez sito przesiali, nie znaleźlibyśmy nawet 25 minut, któreby nas zbyt wielką radością przejąć mogły. — Ale, co mi się tam wdawać w taką analizę, niebezpieczną i dla mnie i dla solizanta. Lepiej pogwarzyć o naszych delegatach, którzy z kwaśną miną wybrali się do Wiednia. Hej, hej, gdzie się podziała ta bundziuczność, z którą nasze pierwsze delegacje wyjeżdżały. Poskromieli nasi wodzireje, a z bohaterów porobili się Hamlety, którzy sami nie wiedzą: „czy być — czy nie być.“ Hamletowskim też krojem idzie nasza polityka delegacyjna, i wielkie już będzie szczęście, jeżeli wrócą z salwą honoru narodowego, i nie dadzą się splątać ludziom, co sfiksowali na kosmopolityzm liberalny. W imię tego liberalizmu żydowsko-kosmopolitycznego mamy porzucić naszą szorstkość i odrębność polską, a aspiracje nasze mamy zredukować do minimum, któregoby się i Karyntja powstydziła. W takiej walce wyczekiwanie, hamletowskie zwątpienie nie pomoże; nasi delegaci powinni śmiało i otwarcie stanąć po stronie nieprzyjaciół dzisiejszego stanu rzeczy, połączyć się z każdym równie zagrożonym, tylko w ten sposób wstrzymają powódź strasznych dla nas najazdów liberalizmu wiedeńskiego.

Dixi.

Teorja własności.

„Własność kradzieżą“ — tak pan Prudhon pisze;
Czy myśl tę ukradł? niewiem i nie słyszę, —
Zda się, że myśl ta jego jest własnością,
Której słuszności bronił z zaciętością.

Pewniejsza jednak, że własność — to praca;
Z pracy powstając, hojnie jej odpłaca —
Darem też bywa natury — jak: zdrowie,
Przydługie uszy, albo olej w głowie.

Z tych, własność jedna z dawna w poniewierce,
Jeszcze przed „krachem“ niżej pari: serce,
Nienotowana dziś wcale na bursie.
Bodajby kiedyś podniosła się w kursie!

Wyrok historji.

„Wolno jest gnębić słabszych aż do wyniszczenia“
„I z powszechnego dumnym być znienawidzenia“!
Słowa te, ku ohydzie poda dziejów karta,
A tego, co wyrzekł, potępi jak — czarta.

Ogłoszenie.

Klub postępowy poszukuje nowych członków w celu skompletowania tuzina. Kto dotąd nie miał jeszcze sposobności potężnie się zblamować, niech się zgłosi do lokalności klubu w przedsionku bóżnicy, gdzie otrzyma poświęcenie na apostolstwo najnowszych idei. Obowiązki klubisty są bardzo skromne: po pierwsze: winien mieć jawną pretensje do przewodniczenia w narodowych prawach, a po drugie: winien w milczeniu kiwać głową, kiedy rabin przemawia.

Z wydziału klubu postępowego.

Dumka młodzieńca dzisiejszych czasów.

w noc 23. Stycznia 1874.

Wspomnienia moje, jak liście jesienne,
Tak was rozwiały życia ostre burze!
Pobladły chwile jasne i promienne,
Wszystko zniknęło w bezduszności chmurze,
Inaczej dziecku uśmiechał się świat!...
Niegdyś... widziałem spieszących na boje,
A na ten widok burzyła się krew —
Znoszących knuty, śmierć i krwawe znoje.
Lica mnie palił oburzenia gniew,
I dumny byłem gdy mię żegnał brat
I biegł bez broni on jeden na stu
Przed laty jedenastu!

Ha doskonale!.. precz takie wspomnienia!
To referować będę jutro w biórze?..
Czyli do celu mają wieść marzenia?..
Mnie?.. który chętnie kładzie kark w obróże!
O dziś inaczej uśmiecha się świat!..
Patrz, po rządowej pną się tam drabinie,
A ja za nimi miałbym zostać tu?
Aż mię Verdienstkreuz albo awans minie
Ja mam używać uludnego snu?
Dziś, gdy minister ściska mię jak brat
Będę się podlił ja jeden za stu
Po latach jedenastu!

Tak, nie marzenia, lecz wytknięte cele!
Hej, garson, podaj butelkę szampana,
Niech na tej drodze postępuję śmiele
Skoro przyszłości już podstawa dana
O jak inaczej uśmiecha się świat!
Ta pierś jak glaz,
Zmrozil ją czas
W przeciągu dziesiątka lat.
Gdzie tylu pnie się,
Awans i krzyż
I mnie podniesie,
Resztę zaś wszystko mam na dnie butelki
I jestem wielki,
Większy nad tamtych stu
Przed laty jedenastu!

Imci Pan Onufry.



— Zawsze ja mówił, co nie ma gorszego, jak mieszczan co się na politykarza wyrychtuje. Zaraz się panoszy, taj w konszachty wchodzi z każdym, co mu basuje i onory robi; taki mieszczan nie kieruje się swoim rozumèm, ino nim drudzy kręcą jak szewc skórą. Pan Wacław Dąbrowski był długo fajnym mieszczanem, a dziś kazali mu się z żydami całować; taj się całuje i nas z przedmieścia hurtem zaprzedaje żydom i mudrahelom z miasta. Człowiek tam nieraz wygaduje na jenteligentów, ale jak przyjdzie na prawdę, to takij trzeba do rady ponoś takich, coby z miasta nie żyli, coś powiedzieć i napisać potrafili, i coby się na gospodarstwie miejskiem znali. Naj będzie trocha panów z miasta, trocha z jenteligentów, a trocha z przedmieścia — i będzie święty spokój. Kunirację robili w radzie żydy i takie pany mieszczany, co myśleli że ich je całe miasto. Porozsiadało się to na krzeslach całemi familjami, taj rządzili jak chcieli, i znowuśby tak samo chcieli. Owoś my na to się nie zgadzamo! — Powiadają, co jak my żydów i pana Dąbrowskiego nie wybierzemo, to oni napiszą do ministra, coby zrobił dwa miasta we Lwowi i dwa maistraty; jeden nasz, a drugi ponoś żydowski. Róbcie sobie nawet i trzy maistraty, to my się gniewać nie będziemo, takij nasz maistrat w rynku będzie główny, bo tam prawowierne mieszczaństwo zasiada. Pan Dąbrowski, co się pogniewał na mieszczan i do żydów przystał, naj sobi robi drugi maistrat na krakowskim i naj sobie tam rej wodzi, a my żadne komedje w mieście nie chcemo, i jak świat światem niepozwolimo, coby nas żydowstwo turbowało — taj tylko. Najby nas nigdy nie zaczepiali; my ich nie ruszali ino jeszcze pieścili jak niańka, i dochodowaliśmy sobi gadziny, co z Niemcami się całuje a naszym groszem tyje. Owoś, jak chcą z nami zgody, naj przeproszą i naj cicho siedzą, jak mak siej. Taj tylko.

Do Wacława D.

Panie Wacławie,
Ja Waszej sławie
Obszerne pole chciałbym dać,
Wy tak rozumni,
A tacy dumni
Ministra macie zaszczyt znać.
Więc pocóż w Radzie
Żyć w ciągłej zwadzie,
Kiedy parlament otworem?
Po co też ninie
W naszej mieścinie
Kryć takie światło pod worem?
Dla tej to chwały
Wnioseczek mały
Postawię jako wyborca:
„Pędzić Was z Rady“
Już z tej zasady,
By światło wyjąć z pod korca!

Szczutek.

G O G O.



Nieraz już protestowałem
Przeciw pozom, deklamacji,
Przeciw mrzonkom niedościgłym
I niesmacznej afektacji.

Pocóż karmić dzisiaj łzami,
Drażnić szczękiem rdzawej broni,
Wzywać cienie bohaterów,
Niecić ogień w zimnej skroni?!

Rozjaśniły się pojęcia
I widoki teraz szersze,
Więc nie pora Mickiewicza
Deklamować ckliwie wiersze.

„Dziady“ lub do „Matki Polki“
Echem są z przed lat trzydziestu,
Dziś nie mają racji bytu
I krytyki brak im chrzestu! *)

Wszak i moja matka Polką
A nie będzie mnie buntować,
Lecz zaleci z patrjotyzmu
W namiestnictwie praktykować!

Graf popierać przyrzekł młodzież,
Coraz wyższe dawać stopnie,
W obec tego zniknie skrupuł
I poezja wszelka topnie.

Więc porzućcie czczy sentyment,
Deklamację waszą bladą,
Bo to nie ma szyku, celu,
Jest co najmniej... *gaskonadą!*

*) Licentia gogica.

Korespondencje redakcji.

— **P. X. we Lwowie.** O panu dyrektorze O. mamy już niejedną podobną spiewkę. Peczekajmy jeszcze. — **Panie S. we Lwowie.** Zkądże zaraz takie święte oburzenie; czy dlatego, żeśmy ploteczki wydrukować nie chcieli? — **Panowie Bz. i Kr. w Krakowie.** Nadesłane manuskrypta spoczywają już w koszu. — **NN. w Wiedniu.** Wysłane. — **Z. w Pr.** Dobrze, ale pod warunkiem, że osobistości będą salwowane.

Podczas wyborów do rady miejskiej.

(Zaślubiny klubu postępowego z arendarzami gospodarstwa miejskiego.)



— My tu same będziemo gospodarowali, same na głowie chodzili — i same politykę robili.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski. Czcionkami K. Pillera.

Szarada.

Pierwsza z drugą to wapory,
Lub miłości lube wzory;
Trzecia awans przepłacany,
Za granicą nabywany;
Całość w ustawach panuje,
Wszystkim z góry dysponuje,
W mieście, na wsi, lub w ukryciu,
Daje przepis twemu życiu,
Myśli, słowa twe oblicza,
I czynności ogranicza,
Każdy krok twój i zabawa
Ulega pod jego prawa,
Lecz najgorsze czem nas darzy,
Jest, że mnóstwo płacić każe.

Rozwiązanie zagadki i szarad z numeru 3.

ZAGADKI.

T	A	R	G
A	M	U	R
R	U	T	A
G	R	A	T

I. Szarady.
„Syreny.“

II. Szarady.
„Karnawał.“

C. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 15. Stycznia 1874 aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla transportu zboża, płodów strączkowych i wyrobów mełtych, **przy nadaniu najmniej 200 cent. cłow. do jednego listu frachtowego, z większych stacyj** gal. kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei (przestrzeń austr.) **do większych stacyj** kolei północnej, cesarza Ferdynanda i austr. kolei państwowej:

bezpośrednia tary ła z wspólną ceną przewozu.

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można w naszych stacjach, jako też w tutejszem biórze komercjalnem i w ekonomacie naszej jeneralnej dyrekcji w Wiedniu.

Lwów w Grudniu 1873.

Dyrekcja ruchu.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny **bank hipoteczny** we **Lwowie** podajo do powszechnej wiadomości, że **niewykupione** z dniem **30. Listopada** 1873 zastawy, mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

☛ *dnia* **5. Lutego** *1874 o godzinie* $9\frac{1}{2}$ *przed południem* ☚

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac halicki na dole w biórze zaliczkowym.

Lwów dnia 16. Stycznia 1874. **DYREKCJA.**

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. a. w. 40.000, 35.000, 20.000, 18.000 15.000 i t. d.

Najniższe wygrane złr. 30

Najbliższe ciągnienie **2. Kwietnia 1874 z główną** wygraną **złr. 40.000**

sprzedaje

we Lwowie: C. k. uprzyw. akcyjny Bank hipoteczny i filje jego,
w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu:
Galicyjski Bank krajowy i filja jego w Brodach,
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escomptegesellschaft.

Gdzie najtańsza i najlepsza

Herbata, Proch z herbaty, Kawa, Rum, Cukier, Czekolada,

LIKWORY?

jedynie tylko u

Juljusza Adama we Lwowie. przy głównym rynku nr. 54,

lub też u

Wilhelma Adama we Lwowie przy placu Marjackim nr. 10.

Wszelkie zamówienia uskuteczniamy natychmiast i cenniki udzielamy **bezpłatnie.**

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

wydaje

we LWOWIE

i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 1. Lutego 1873

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe za	8	dni po wypowiedzeniu		
$5\frac{1}{2}$	„	„	14	„	„	„
6	„	„	30	„	„	„
$6\frac{1}{2}$	„	„	60	„	„	„
7	„	„	90	„	„	„

Wszystkie asygnaty kasowe przed 1. Lutego 1873 w obieg puszczone oprocentowane będą **od dnia 1. Lutego 1873**

o ½% wyżej

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 20. Stycznia 1873.

Dyrekcja.

Filia c. k. uprzyw. austr.

Zakładu kredytow. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

wydaje od 15. stycznia 1873 roku zacząwszy

Asygnaty kasowe

5	**procentowe za**	**8**	**dniowem wypowiedzeniem**	
$5\frac{1}{2}$	**„**	**14**	**„**	**„**
6	**„**	**30**	**„**	**„**



Na wiedeńskiej wystawie światowej, za trwałą konstrukcję i piękne wykonanie odznaczono te wyroby **medalem postępu.**

Ces. król. **uprzywil.**

Fabryka lamp naftowych

Braci BRÜNNER

we Wiedniu,

poleca swój w całkiem nowe bardzo gustowne wzory obficie zaopatrzony **skład we Lwowie,** przy ulicy Kopernika pod l. $804\frac{1}{4}$

pod kierunkiem

p. EDWARDA GEBHARDTA

gdzie dla dogodności Szanownych odbiorców w Galicji zawsze **wielki skład** wszelkich rodzajów **lamp** salonowych, ściennych i kuchennych, jakoteż do tychże przynależnych przedmiotów, szklanych kul, umbrelek, szkieł cylindrowych i t. p. utrzymuje, **i wszystko po najtańszych fabrycznych cenach** tak hurtem, jakoteż pojedyńczo sprzedaje.

C. k. uprz. gal. kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1. Stycznia 1874 aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla transportu towarów za linię łączącą do dworca kolei sąsiedniej we Lwowie, albo z głównego dworca kolei Karola Ludwika we Lwowie do dworca Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei, jako też i w przeciwnym kierunku

taryfę przewozową.

Egzemplarzy tej taryfy nabyć można na stacjach dotyczących zarządów kolejowych.

Lwów w Grudniu 1873.

Dyrekcja ruchu.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. stycznia 1874 rozszerza się zaprowadzona dnia 24. listopada r. b. **bezpośrednia taryfa** dla transportu zboża, płodów strączkowych i wyrobów mełtych przy nadaniu najmniej 200 cent. cłow. do jednego listu frachtowego z naszych stacyj związkowych do stacyj kolei niemieckich, — pod temi samymi warunkami także **na stację: Neuss, Czefeld, Witten, Elberfeld, Ruhrort, Bielefeld, Osnabrück, Bremen, Hannover, Rheine, Bremerhaven, Geestemünde, Lüneburg, Harburg, Essen, Dortmund, Duisburg, Düsseldorf, Mühlheim n. R. i Oberhausen.**

Dodatek dotyczącej taryfy nabyć można w naszych stacjach związkowych, przy dyrekcji ruchu we Lwowie, i w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu.

Lwów w grudniu 1873.

Dyrekcja ruchu.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Liberat Zajączkowski. Z drukarni K. Pillera.